GŁOS POMORSKI

Nr. 246 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,13 Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 22-go października 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Posiedzenie Głównego Zarządu i Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 21. 10. Wczoraj poniedziałek odbywały się przez cały dzień narady Głównego Zarządu. Tematem obrad były sprawy organizacyjne stronnictwa ze szczegółami przyszłego Kongresu. Kongres ma się odbyć w przewodnią niedzielę Wielkanocy.

Obrady, które trwały od godz. 11 do 9 i pół wieczorem, dzisiaj toczą się dalej w Radzie Naczelnej przy udziale klubu parlamentarnego i członków całej Polski.

Obrady poprzedziła konferencja prasowa, w której wzięli udział przedstawicele wydawnictw i redakcyj pism chrześcijańsko-demokratycznych.

W hołdzie Sienkiewiczowi.

Vevey, 20. 10. (Pat.) Odbyła się tu dziś bardzo uroczyście ceremonja przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza. W przemówieniu, wygłoszonem z okazji tej uroczystości, poseł Modzelewski dziękował organizatorom uroczystości Sienkiewiczowskich, poczem zakończył swe przemówienie po polsku następującemi słowy:

„Nie chciałbym, aby uroczystość dnia dzisiejszego zakończona została w innej, jak w naszej pięknej mowie, której Ty byłeś mistrzem, w której krzepiłeś nasze serca, której istnienie zachodzące w niepamięć u obcych, rozsławiłeś po świecie.

Dziś zatem patrzymy, jak ciało Twoje opuszcza mury Vevey, od lat 8 miejsce piegrzymki Polaków w Szwajcarji. A jednak szczęśliwi jesteśmy i szczęśliwie się czujemy, że przecież spoczniesz w wolnej, niepodległej Ojczyźnie i na ziemi, na Twojej ukochanej ziemi, hołd Ci odda naród cały naród.

Wielki Polaku, Mistrzu, którego dzieła rozgrzewały serca jako ognisko olbrzymie wśród nocnej zawieji, które dopomagały przetrwać mroki naszych dziejów — niech duch Twój narodowi towarzyszy, niech go nadal łączy, jednoczy i przekroczywszy granice, **sieje zbliżenie wśród bratnich słowiańskich narodów** ku polskiej chwale, ku ich, ku naszej i ludzkości pożytkowi.

Mistrzu! — Tobie cześć!"

Bern, 20. 10. (Pat.) Uroczystości, związane z przewiezieniem zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarji do Polski, rozpoczęły się dzisiaj uroczystą mszą św. w kościele katolickim, podczas której wygłoszono kazanie, poświęcone działalności Sienkiewicza jako katolika i wielkiego patrjoty.

Po mszy św. obecni w kościele uformowali pochód odprowadzając trumnę ze zwłokami na dworzec kolejowy. Na czele pochodu szedł związek śpiewacki z Vevey „Lire", którego członkowie odśpiewali marsz żałobny Chopina. Za trumną kroczyli: syn Henryka Sienkiewicza, reprezentant szwajcarskiej Rady Związkowej Motta, przedstawiciele miasta Vevey, liczni przedstawiciele Polski, tudzież reprezentanci innych krajów. Karawan ze zwłokami tonął w powodzi wieńców i kwiatów.

W Bernie i Zurychu, gdzie jutro przybędzie pociąg ze zwłokami Henryka Sienkiewicza, utworzyły się specjalne komitety w celu uczczenia pamięci wielkiego pisarza. Austrjackie koleje przeznaczyły dla transportu trumny ze zwłokami Sienkiewicza specjalny wagon.

Praga, 20. 10. (Pat.) Uroczysty pochód, który w piątek, dnia 24 bm. po południu po uroczystościach w Panteonie muzeum narodowego odprowadzi trumnę ze zwłokami Sienkiewicza na dworzec Wilsona, otwierać będzie polska kolonja w Pradze.

Z kolei będą szły polskie i czeskie duchowieństwo oraz organizacje. W pochodzie wezmą ponadto udział specjalna delegacja honorowa z Warszawy, przedstawiciel prezydenta republiki Massaryka, przedstawiciele rządu, senatu, izby posłów, korpusu dyplomatycznego, miasta, wreszcie czechosłowacka rada narodowa, szereg organizacji naukowych, przedstawiciele organizacji literackich itd.

W miejscowości granicznej Gmunden utworzył się komitet, który po przybyciu pociągu ze zwłokami Henryka Sienkiewicza zgotuje śmiertelnym szczątkom wielkiego pisarza uroczyste przyjęcie na ziemi czeskiej.

Katowice, 20. 10. (Pat.) Dziś wieczorem na zaproszenie marszałka Sejmu śląskiego p. Wolnego odbyło się w wielkiej sali sejmowej konstytuujące zebranie komitetu wojewódzkiego celem uczczenia zwłok Henryka Sienkiewicza, które przybędą w sobotę dnia 25 bm. o godz. 9.05 rano do Dziedzic a o godz. 11 przedpoł. do Katowic. Ogłoszeniem programu obchodu w Katowicach zajmie się lokalny komitet, który zbierze się w dniu jutrzejszym na posiedzenie.

Parlament niemiecki rozwiązany.

Nowe wybory prawdopoodbnie 25 listopada.

Berlin, 20. 10. (Pat). Prezydent Rzeszy na propozycję kanclerza podpisał dekret rozwiązujący parlament niemiecki. Decyzja ta jest skutkiem rezolucji, uchwalonej dziś po południu przez frakcję demokratyczną, której przywódcy Koch i Erkelenz zakomunikowali kanclerzowi, że uważają utworzenie gabinetu prawicowego za niepożądane dla położenia międzynarodowego Niemiec i odmawiają wzięcia w nim udziału. Przebieg rokowań, jaki poprzedził tę decyzję był następujący:

W ciągu przedpołudnia kanclerz Marks wystosował listy do przywódców frakcji nacjonalistycznej i demokratycznej. W pierwszym liście kanclerz prosił o zawiadomienie go do godz. 5 popoł. czy nacjonaliści zgodziliby się wziąść udział w utworzeniu gabinetu, zadawalając się trzema portfelami, zamiast czterech, żądanych przez ich frakcję. W drugim liście kanclerz prosił o uwiadomienie go w tym samym terminie, czy frakcja demokratyczna zgadza się na utrzymanie dra Gesslera na stanowisku ministra reichswehry w gabinecie prawicowym. Cytowana powyżej odpowiedź frakcji demokratycznej oznacza rozłam koalicji trzech stronnictw umiarkowanych, na które j opiera się gabinet Marksa i Stresemanna i który to rozłam pociągnął za sobą rozwiązanie parlamentu.

Berlin, 20. 10. (Pat). Partja demokratyczna zorganizowała w ciągu dnia dzisiejszego szereg kongresów partyjnych w różnych miastach Niemiec w Dreźnie, Dortmundzie, Offenburgu i Poczdamie. Na kongresach tych przywódcy stronnictwa uzasadniali stanowisko, jakie partja zajęła w czasie obecnego przesilenia gabinetowego i podnosili potrzebę obrony republiki przed reakcyjnymi zakusami nacjonalistów.

Berlin, 20. 10. (Pat). Kanclerz Rzeszy wystosował do demokratycznej frakcji reichstagu list z prośbą o pozostawienie ministra reichswehry Geisslera w gabinecie także i w tym wypadku, gdyby rząd został rozszerzony na prawo, do nacjonalistów zaś zwrócił się kanclerz z prośbą aby przy ewentualnem przekształceniu gabinetu zadowolili się trzema tekami w miejsce projektowanych czterech, a to w celu umożliwienia zatrzymania dotychczasowego ministra wyżywienia Rzeszy.

Berlin, 20. 10. (Pat). „Sozial demokratischer Parlamentarischer Dienst" podaje datę 25 listopada jeko prawdopodobną datę wyborów do reichstagu.

Rosja wysyła okręty na Daleki Wschód.

Paryż, 20. 10. PAT. Według doniesień „Chicego Tribuna" z Rygi, 25 okrętów rosyjskiej floty bałtyckiej otrzymało rozkaz udania się w najbliższym czasie na Daleki Wschód. Okręty te odpłyną już w przyszłym tygodniu i odbędą drogę przez kanał Suezki do Władywostoku. Dziennik donosi dalej, że rząd sowiecki wzmocnił swe garnizony na granicy Chin i Mongolji i zgromadził tam znaczne zapasy amunicji. Trocki został powołany do Moskwy. Personel poselstwa sowieckiego w Pekinie został uzupełniony szeregiem wybitnych przywódców sowieckich w Moskwie. Wśród nich znajduje się także były sekretarz Krassina Pliszko,

Nauka z lojalności niemieckiej.

Grudziądz, 21 października.

Dlaczego Niemcy lepsi lub gorsi być mają od Ukraińców, żydow, komunistów? —

Jeden łączy ich cel, jedna przyświeca im myśl przewodnia. Wszyscy razem godzą w państwowość polską. Wszyscy razem tworzą jeden blok mniejszości.

Czemu Niemcy, widząc wypróbowany system band dywersyjnych na wschodzie, pokusić się nie mają o naśladowanie tego systemu? Czy dla tego nie, że bandy dywersyjne na wschodzie oparte o Sowiety, palą, rabują, mordują, terroryzują? Czy dla tego nie, że nasi Niemcy wsłuchani w mówców w Elblągu, Ełku, Olsztynie, Iławie, w Ludendorffów, Kahlsów, Skowronków i Worgitzkich jak baranki niewinne wyczekują dnia, który przyjść ma, przyjść na pewno? (Der Tag, der da kommen muss?)

Nie zna Niemca ten, który myśli, że z założonemi rękoma wyczekuje on tego dnia. Wie on dobrze, że system band dywersyjnych na wschodzie wysoce niepokoi ludność, poniża powagę państwa polskiego zagranicą. Lecz ten system nie odpowiada naturze niemieckiej. I Niemiec tworzy bandy dywersyjne, lecz bandy, które systemem głęboko obmyślonym i dostatecznie na wojnie wypróbowanym, systemem, tworzącym specjalny rozdział nauki wojskowej niemieckiej, niezawodnie prowadzą do celu.

* * *

Naiwny Polak!

Bandy grencszucu opuszczają r. 1920 Pomorze! Wołają: my powrócimy!

Niemieccy mężowie stanu podpisują traktat wersalski. Wołają: nie dotrzymamy go!

Generałowie pruscy, ministrowie, pacyfiści zjeżdżają się do Prus Wschodnich. Wołają: Korytarz zlikwidować! Polskę zburzyć!

I naiwny Polak wierzył i wierzy, że wobec tych wołań i nawoływań nasz Niemiec siedzi jak mysz pod miotłą wystraszony, rad życia, — lojalny. I tworzymy mu komisje rozjemcze, debatujemy z nim w Genewie, w Gdańsku, w Berlinie i w Warszawie. Prosimy go 1920 r., żeby tylko na Boga nie opuszczał Polski, żeby nie odstępował ziemi Polakowi — plebiscytowcowi. Przebaczamy mu, że bolszewikom, wkraczającym na teren pomorski, buduje bramy tryumfalne i powitania! Uniewinniamy się, gdy memorjały wysyła do Genewy lub gdy przez swych orędowników angielskich i miedzynarodowych żydów nas oskarża.

Zaiste, naiwny Polak, który po szkodzie dopiero się przekonuje, że pod lojalnością kryła się żywiołowa, niczem niepohamowana nienawiść rasowa, uzbrojona w nowoczesna broń: od materjałów wybuchowych aż do wysoce antypaństwowych odezw, sączących jad w serca nietylko Niemców, ale bardziej jeszcze z wzmagającemi się przeciwieństwami upierającego się Polaka...

* * *

W Grudziądzu wykryto spisek. Kto nam zareczy, że jutro nie wykryją go w Toruniu albo w Tczewie, albo Chełmży lub innych miastach? Nasza naiwność? Czy nie słyszymy, jak z wszech stron odzywają się głosy: co z Pomorzem? czy prawda, że stoimy przed katastrofą?

Mówimy o bandach dywersyjnych na wschodzie! Cóż oznacza ich działalność wobec pracy niemieckiej?! Bandyta na wschodzie zjawia się, rabuje, morduje, uchodzi... Ścigamy go! Bandyta niemiecki nie rabuje, nie morduje, nie plądruje. Za to robi całą robotę... Z szatańskim uśmiechem patrzy, jak niepokój ogarnia całą dzielnicę, jak Polak posądza Polaka, jak nieufność szerzy się do władz, do Polski. Jak dyskutuje się o dawnych czasach. Jak robi się porównania. Uśmiecha się szatańsko, wiedząc, skąd te dywersje pochodzą. On porusza nici konspiracji. Z jego arsenałów pochodzi broń, która minuje ducha, która wstrząsa nerwami polskiemi, by nie dopisały gdy nadejdzie dzień, dzień obiecywany przez Ludendorffów itd.

* * *

Czego nas uczy spisek grudziądzki? To samo, co uczyły nas sympatje Niemców do bolszewików, blok mniejszości, skargi do Genewy, antypaństwowa praca na terenie międzynarodowym.

Czy te same wyciągniemy wnioski co dotąd? Czy dalej wierzyć będziemy lojalności niemieckiej?

Albo Polska — albo Niemcy. Tertium non datur!

Dosyć naszej naiwności, dosyć naszej lojalności! Raz wreszcie widzieć chcemy, że my Polacy jesteśmy panami w Polsce!

Przegląd prasy.

Dziś, gdy świat cały mówi o rozbrojeniu, gdy kongres stronnictw radykalnych wypowiada wojnę wojnie, gdy kongresy pacyfistyczne wysuwają hasło ogólnego rozbrojenia, przypomina „Echo Warszawskie“ wciąż obowiązujące „si vis pacem para bellum“ (chcesz pokój, przygotowuj się do wojny). Nasamprzód daje definicję obowiązującego demokratyzm pogotowia ogólnego narodu.

Wzajemna zależność obowiązków wojskowych i praw obywatelskich jest stałym elementem konstrukcji wszystkich państw, sięgając myślą w najbardziej nawet odległe starożytne czasy. Pojęciu „civis“ odpowiada „miles“. W demokratycznym ustroju państwa, gdy każdy obywatel jest uprawnionym przez głosowanie do decydowania o losach kraju, obowiązek straży wolności spada na cały naród. Deklaracji „Praw człowieka“ wysuniętej przez Rewolucję francuską towarzyszył bliźniaczo neodłączny obowiązek powszechnej wojskowej służby. Konstytucja francuska z 1793 r. głosi: „Siłę zbrojną Rzeczypospolitej tworzy naród cały. Wszyscy Francuzi są żołnierzami; wszyscy mają się ćwiczyć w robieniu bronią“.

Przechodząc kolejno pogotowie i powoływanie pod broń narodu w innych państwach, a szczególnie w Rosji, w której wezwano

masy pracujące do zapoznania się i udoskonalania w sztuce wojennej, rozciągając obowiązek „powszechnego wojskowego szkolenia na młodych i starszych obywateli płci obojga“ „Wojennaja podgotowka“ stała się obowiązkową dla wszystkich obywateli, nie służących w wojsku, definitywnie na mocy dekretu „Centralnego Wykonawczego Komitetu i Rad Ludowych Komisarzy“ z 8 sierpnia 1923 r.

wysnuwa „Echo Warszawskie“ dla nas następujące uwagi:

U nas inaczej! Wojna polska odbyła się minimalnym wysiłkiem, mobilizacją kilku zaledwie roczników. Stan armji naszej ostatnich dni wojny jest o wiele za małym, byśmy za przykładem Francji lub Niemiec mogli wystąpić do wojny ze „Status quo ante“. W organizacji narodowych rezerw, nie zrobiliśmy natomiast nic. Podobno był jakiś projekt dyskutowany na ostatniej Radzie wojennej. Podobno ma być wniesiony pod obrady Sejmu... Czy nie należałoby się spieszyć?!

Na zwarty front socjalistów przeciw Polsce zwraca uwagę poseł ks. Z. Kaczyński w „Katowickiej Polonji“:

Mowy w Genewie Mac Donalda i niemieck. socjalisty Breitscheida przy obojętnem zachowaniu się socjalistów francuskich, w których domagają się ci „towarzysze“ nowego rozbioru Polski, potwierdzają, że socjalizm zorganizowany, nie mówiąc już o międzynarodówce komunistycznej, idzie ławą przeciwko Polsce. Żądają na razie oddania Niemcom Górnego Śląska i Pomorza, mówią o konieczności poprawienia naszej granicy wschodniej, wychodząc z założenia, że przyszła Rosja nigdy się nie zgodzi na granicę, ustaloną traktatem ryskim i zatwierdzoną ostatecznie przez radę ambasadorów, a więc przebąkuje się o oddaniu Wileńszczyzny, ziem wschodnich i wsch. Małopolski. Zostałaby z naszej Polski według projektów międzynarodówki socjalistycznej Kongresówka z Krakowem, wątpliwe czy z Poznaniem. Ani liberalny rząd

Lloyd Georgea, ani konserwatywny Baldwina nie odważyły się zaczepić naszych granic, przeciwnie, te granice za czasów ich rządów zostały ustalone. Dopiero socjalistyczny rząd reklamowanego pacyfisty Mac Donalda targa się na nasze ziemie, okupione krwią i łzami ludu polskiego, wywołując nowe widmo wojny. Obłuda i cynizm tego czerwonego menera nie mają granic, gdy jednocześnie proponuje nam rozbrojenie.

Oto jak „Gazeta Gdańska“ apostrofuje nową międzynarodówkę, powstała z współudziałem naszych „wyzwoleńców“ w Boulogne s./M.:

Przykre zaiste, ale prawdziwe, że wysiłki propagandy bolszewickiej znajdują poparcie w naszych lewicowych organizacjach, a zwlaszcza w „Wyzwoleniu“, które przyczyniało się już tylokrotnie do wywołania fermentu społecznego wśród szerokich mas robotniczych, a przed kilku dniami wysłało swych delegatów w osobie posla Rudzińskiego i Dąbskiego do Boulogne sur Mer, gdzie framasonerja wroga Polsce i radykalizm socjalistyczny Francji święcą wspólny sabath w kongresie, który zrodził kazirodczy twór jeszcze jednej międzynarodówki, do której należeć mają oprócz przedstawicieli socjalistów polskich przedstawiciele Niemiec i Litwy. Aczkolwiek z góry już wiedziano, do czego zmierza radykalizm francuski, wyzyskiwany przez Herriota i Mac Donalda dla celów wywołania nowego przewrotu całego ustroju społecznego w Europie, aczkolwiek przestrzegano nasze lewicowe partje przed niebezpieczeństwem, jakie nam grozi ze strony socjalizmu francuskiego, — uważali za stosowne posłowie nasi Dąbski i Rudziński, wyjechać do Boulogne i podać dłoń tym, którzy pracują na naszą zgubę. którzy zastanawiają się nad sposobami oderwania Pomorza od Polski, zniesienia korytarza polskiego i dania Niemcom możność szybszego uiszczenia się z długów.

I ot posłowie ci powrócą zapewne z nowemi instrukcjami, jako członkowie nowej przewrotnej międzynarodówki rozpoczną ze zdwojonemi siłami propagandę wśród naszych robotników w podatnym Zagłębiu Dąbrowskiem, na Górnym Śląsku, ale również i w innych częściach naszego kraju.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że znajdujemy się w przededniu generalnego ataku z jednej strony komunistów, z drugiej strony Wyzwolenia, radykalnego socjalizmu polskiego i radykalizmu międzynarodowego, dążącego do podminowania filarów naszego państwa. Zarówno rząd, jak i społeczeństwo polskie muszą zdobyć się na jak największy stopień czujności, zjednoczenia sił i energiczny opór ataku nowej, w Boulogne nad Morzem powstałej Międzynarodówki.

N. P. R. żąda rozwiązania Sejmu.

Sejm obecny nie posiada odpowiedniej większości do utworzenie rządu parlamentarnego.

Warszawa, 21. 10. (AW.) Rada Naczelna N. P. R. po dłuższych i niezmiernie burzliwych obradach przyjęła rezolucję, żądającą rozwiązania Sejmu. Rada Naczelna motywuje swoją rezolucję tem, iż Sejm w obecnym układzie poszczególnych stronnictw nie jest absolutnie zdolnym do utworzenia takiej większości, na której mógłby się oprzeć zdrowy rząd parlamentarny.

Niemcy niezadowoleni z delegata polskiego p. Plucińskiego.

Berlin, 20. 10. PAT. „Vossische Ztg.“ zamieszcza notatkę treści następującej: Mianowanie byłego ministra polskiego Plucińskiego przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań handlowych niemiecko-polskich uważane jest w berlińskich kołach politycznych jako niekoniecznie dobra zapowiedź. P. Pluciński na swojem poprzedniem stanowisku polskiego generalnego komisarza w Gdańsku dążył tylko do tego, aby w zupełności podporządkować Gdańsk zwierzchnictwu polskiemu i po odegraniu niefortunnej roli w czasie zeszłorocznych pertraktacji genewskich w Lidze Narodów, poświęconych sprawom gdańskim — opuścił swe stanowisko. „Deutsche Allgemeine Zgt.“ zamieszcza następującą wiadomość z Warszawy: Przewodniczącym polskiej komisji do rokowań handlowych niemiecko-polskich został mianowany były przedstawiciel dyplomatyczny Polski w Gdańsku p. Pluciński, o którym w swoim czasie — jak wiadomo — dużo mówiono z powodu jego nieprzejednanego stanowiska i t. zw. mocnej ręki.

Wielka manifestacja żałobna na cześć Chopina.

Paryż, 20. 10. (Pat.) Wczoraj na cmentarzu Pere Lachaise odbyła się z okazji 75-letniej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina wielka manifestacja. W imieniu towarzystwa literackiego wygłosił przemówienie Kamil le Senne, w imieniu towarzystwa im. Fryderyka Chopina sekretarz generalny Edmund Gauche. Odę do Chopina pióra Maurice Rolina wygłosił Paulbetre jeden z najwybitniejszych artystów teatru Odeon. Słynna poetka Lucie de La Roe odczytała swój poemat o Chopinie.

Akcja wyborcza w Anglji.

Londyn, 20. 10. (Pat.) Wszystkie partje polityczne rozwijają gorączkową działalność wobec faktu, że dzień wyborów nastąpi za tydzień. Ilość mandatów, o które ubiegają się kandydaci wynosi obecnie 583, gdyż, 32 kandydatów zostanie wybranych automatycznie. Ostateczna liczba kobiet, które postawiły swoje kandydatury wynosi 41, w tej liczbie 22 kandydatki Labour Party, 12 kandydatek partji konserwatywnej, 6 kandydatek partji liberalnej, 1 niezależna.

Londyn, 20. 10. (Pat.) Reuter donosi, że dotychczas zgłoszono oficjalnie 1422 kandydatur do izby gmin

Giełda berlińska zawiesiła pracę.

Berlin, 20. 10. (PAT). Dzisiaj o godz. 1 w południe przed ogłoszeniem kursów oficjalnych na giełdzie berlińskiej przedstawiciele bankierów, maklerów i urzędników giełdowych odbyli posiedzenie, na którem postanowiono zawiesić pracę giełdową na znak protestu przeciwko wysokim podatkom obrotowym, jakie obciążają operacje handlowe. W dniu dzisiejszym ograniczono do ogłoszenia kursu dewiz. Posiedzenie przybrało charakter manifestacji, podczas której kilku mówców, m. i. jeden z dyrektorów Deutsche Bank Wasserman wygłosił gwałtowną mowę przeciwko obecnemu systemowi podatków, poczem znajdujących się na giełdzie interesentów wezwano do opuszczenia budynku. Nie jest jeszcze wiadomem, kiedy giełda podejmie normalną pracę.

Cziczerin o zagranicznej polityce.

Moskwa, 20. 10. (PAT.) W mowie, wygłoszonej w centralnym komitecie wykonawczym Z. S. S. R. oświadczył Cziczerin, iż podjęcie nowych stosunków między Francją a Rosją może nastąpić tylko warunkowo. Uznanie sowietów przez Francję musi obejmować cały obszar Z. S. S. R. Niemiecko-rosyjskie stosunki — mówił dalej Cziczerin — były wystawione na ciężką próbę Zatarg w sprawie sowieckiej misji handlowej w Berlinie wprawdzie złagodzono, jednak sowiety zażądają podczas najbliższych rokowań z Niemcami przyznania eksterytorjalności całemu budynkowi misji handlowej. Wiadomość, jakoby sowiety zamierzały wstąpić do Ligi Narodów jest według Cziczerina zmyślona. Z punktu widzenia sowieckiego wstąpienie Rosji do Ligi Narodów równałoby się wyrzeczeniu samodzielności i uzależnieniu się od mocarstw ententy. Zupełnie tak samo zapatruje się Rosja na wstąpienie Niemiec po Ligi. Gdyby Niemcy przystąpiły do Ligi — zakończył Cziczerin — stałyby się w ten sposób wrogiem Z. S. S. R.

Londyn, 20. 10. (Pat.) Poselstwo greckie komunikuje, że prefektura turecka w Konstantynopolu, nie czekając na decyzję międzynarodowej komisji dla wymiany ludności, kazała aresztować około 1000 Greków. Protest komisji nie odniósł skutku.

*

Londyn, 20. 10. (Pat.) Reuter donosi z Pekinu, że gen. Wu-Pei-Fu, jak wynika z jego depeszy do rządu centralnego, odebrał miejscowość Czu-Men-Kun. Atak Czang-Tso-Lina na Szanghaj-Kwan został odparty.

*

Praga, 20. 10. (Pat.) Tutejszy klub polski otworzył dziś pierwszą publiczną czytelnię w Pradze.

*

Paryż, 20 10. (Pat.) Dzienniki donoszą, że w pogrzebie Anatola France'a wzięło udział przeszło 200.000 osób.

Szkodliwa polityka niem. centrowców na Śląsku Opolskim.

Warto zastanowić się nad położeniem naszych braci górnośląskich, pozostałych poza granicami Polski. Na temat ostatnich wyborów do parlamentu niem. na Śląsku Opolskim rozpisały się różne gazety katowickie. lecz niestety dosyć niedostatecznie. bez uchwycenia właściwych przyczyn zmniejszenia się ilości głosów polskich. Tylko niemiecki „Oberschlesischer Kurier“ umieścił obszerniejsze artykuły dnia 7 i 8 października, poruszając kwestję polską na Śląsku Opolskim. Uczynił to „Kurier“ w swój sposób. z punktu widzenia hakatystycznego. Próbuje mianowicie wmawiać w czytelników. jakoby klęska polskiej partji ludowej na Śląsku Opolskim była skutkiem „naturalnego rozwoju gospodarczego“.

Z toru narodowego przesuwa więc „Kurier“ kwestję wyborów na tor gospodarczy. Nie czyni tego oczywiście bez pewnego zamiaru, a mianowicie nie bez zamiaru zamydlenia ogółowi oczu. Dowiedziawszy się bowiem, że Polacy na Śląsku Opolskim wniosą skargę u kompetentnych władz w sprawie pogwałcenia praw przedwyborczych i wywierania terroru nawet z ambon. dąży „Deutschtumsbund“ do sparaliżowania tego oskarżenia przez całkowicie bezpodstawne orzeczenie, że klęska wyborcza Polaków jest objawem naturalnego rozwoju gospodarczego i społecznego.

Ściśle biorąc, sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej. Nie jest bowiem naturalnem zjawiskiem, że Polacy boją się głosować na swych kandydatów. Naturalnym zjawiskiem byłoby, gdyby Polacy oddali swe głosy Polakowi. Czemuż tak się nie stało?

Winę ponosi w tym wypadku w znacznej części agitacja centrowców i zachowywanie się kurji biskupiej. Podczas gdy księdzu Uliczce i Wolfowi było wolno używać wszelkich środków agitacyjnych, zabroniono księżom polskim za pomocą teroru wszelkich wystąpień przedwyborczych. Odezwa ks. kard. Bertrama obowiązywała zdaje się tylko polskich księży ponieważ księża niemieckiej narodowości, a przedewszystkiem centrowi żadną miarą nie czuli się krępowani.

Czyż np. nie daje do myślenia taki objaw, że podczas drugich wyborów liczba komunistów podwyższyła się na 125 000? **Czyż nie jest to również znakiem niedostatecznego duszpasterstwa?** Te liczby powinny być tematem do cichych rozmyślań dla ks. kard. Bertama. Czy nie znajduje się polityka centrowców, zwalczających zapalczywie każdy objaw polskości, na manowcach? Księża centrowcy z dziekanatu opolskiego wydali np. przed wyborami pismo ulotne, w którem zabraniali ludowi polskiemu wybierać polskiego posła. Jakiż jest skutek takich manipulacji? Chłop i robotnik polski, któremu władza kościelna zakazuje oddać kartkę polską, głosuje w rozpaczy swej za komunistami.

Przed ostatniemi wyborami ogłosił organ „Centrum“ „Głos Ludu Górnośląskiego“, że nie wolno oddać głosu na listę polską, ponieważ Polacy łączą się rzekomo z socjalistami“. Pozatem wydawali księża obozu Uliczki pisma ulotne, grozili z ambon że nie udzielą Polakom rozgrzeszenia, o ile oddadzą głos na listę polską, wskazując na to. że numer katolickiej partji jest 11 (centrum), a nie liczba 3 (polska partja). Czy Polacy nie są katolikami, by zasłużyli sobie na takie zwalczanie ze strony księży niemieckich?

Każdy, kto zna stosunki na Śląsku, wie o tem doskonale, że więcej racji do zwalczania Niemców mieliby księża polscy w Województwie Śląskiem, gdyż niemieccy katolicy należą do jednej partji z żydami, socjalistami i innymi wrogami religji, zdradzając kościół na korzyść narodowości.

Silny wzrost komunizmu na Śląsku Opolskiem zawdzięcza kościół prawie wyłącznie polakożerczej agitacji księży centrowców. Oni to spowodowali ten „naturalny rozwój“, że się robotnik odwraca od kościoła i polskości, zasilając szeregi komunistów. O ile księża niemieccy nie pojmą lepiej swych obowiązków duszpasterskich, wtedy kościół przedewszystkiem ponosić będzie jeszcze większe klęski. **Opolanin.**

Chrześcijańska Demokracja na Pomorzu.

Gdy pisać mam o Chrześcijańskiej Demokracji, jako stronnictwie politycznem, które w Sejmie posiada poważny przecież zastęp posłów, a w kraju zawsze i wszędzie cieszy się szczególniejszą życzliwością tych wszystkich, którzy od początku istnienia Państwa naszego, śledząc nakreślenia polityczne wielu stronnictw, z których jedne, w powodzi jaskrawych krętactw politycznych i wszelakiego taktycznego kupczenia, utrzymują się na widowni a inne gwoli zabezpieczenia sobie wpływu natrętnem narzucaniem się społeczeństwu, chciałyby, mimo złożenia tylu dowodów nieumiejętności rządzenia, zawsze uchodzić za jedynych, posiadających wyłączne upoważnienie do kierowania prawie 30-miljonową rzeszą obywateli, — natenczas przypomnać należy, że Chrześc. Demokracja bodaj że jest jedynem stronnictwem w Polsce, które zawsze tak na terenie sejmowym jak w kraju, z pełną godnością podtrzymywało wyróżniającą zachowawczość, tak daleką od dawniejszych i dzisiejszych na lewo i prawo nerwowych węszeń, że jest jedyną partją, która aż do granic wysunięte skromności i uczciwości politycznej nie szła w targi o wpływy, lecz zawsze w trosce o Państwo, o jego praworządność i dobrobyt wszystkich obywateli, widziała swój program, swe posłannictwo, przysparzając w dobie, z nieznaną nigdzie szybkością zmieniających się rządów, zasłużone uznanie i czołowe wyszczególnienie. —

Jakżeż inaczej znaczą swe istnienie stronnictwa, które drogą ciągłej gonitwy za władzą, upozorować pragną na zewnątrz swą niby potęgę wpływów, swe znaczenie w społeczeństwie, które, mówiąc otwarcie, po tylu mroźnych doświadczeniach i przy zupełnej bezczynności organizacyjnej w kraju, już dawno wyrobiło sobie swe własne zdanie, którego treści nie zmienią choćby nawet tak skrzętnie odświeżane mamidła specjalnego chowu, zaś inne w obawie bankructwa lub w chęci przyspieszenia jakoś leniwie zarysowującego się w Polsce zwrotu na lewo, chłapczywie konszachtują, by w ten sposób zawczasu wyostrzyć szpadę i stanąć w pełnym rynsztunku na widowni politycznej.

W tych konszachtach partyjnych, w tych umizgach i wzajemnych ustępstwach, w tych wymianach wsi za miasta, wzajemnych upewnieniach, ileż mieści się ukrytej żądzy panowania, ile tam wkłada się zabiegów i cichych odchyłań, ciągłych podpatrywań i jak strategicznie wypuszcza się rakiety prasowe, ułatwiające wyczuwanie powodzenia dalszych cichych i jawnych targów.

Pisząc o Chrześc. Demokracji jako tej, która w stosunkowo krótkim czasie znalazła na Pomorzu pełne uobywatelenie, jako tej, która mimo iż dla jednych jest bestją jezuickiego posiewu, dla innych ogonkiem endeków, zaś dalszym odbitką socjalizmu w maskowanej, przyzwoitszej szacie, — zawsze bez obaw o przyszłość, zdobywa na powadze, niepokojąc bliższych czy dalszych głośniejszych czy zwinniejszych w sztuce robienia polityki, myślę, że powinna i musi odegrać ważną, przodującą rolę w polskim parlamentaryzmie.

Niewątpliwie posiadamy zbyt wielką ilość stronnictw, i że właściwie ubytek kilku złagodziłby walki partyjne, a samo złączenie się ugrupowań zbliżonych programowo do siebie w jedną całość, byłoby, jeśli mowa o potrzebie stałej i pewnej większości parlamentarnej, pierwszorzędnego znaczenia. Powyższe zagadnienia są i będą zawsze aktualne, gdyż społeczeństwo po dotychczasowych rządach, absolutnie nie podziela potrzebę i rację dłuższego tolerowania tak wielkiej ilości stronnictw politycznych i żywo dopomina się w tym kierunku radykalnej zmiany. Wszelkie chwilowe umizgi stronnictw celem wytknięcia sobie i uzgodnienia obopólnie obowiązującej linijności, doprowadzają tylko do czasowych umów, powiedziałbym z ukrytą nieszczerością zawieranych, byle dopiąć wpływu, byle uzyskać władzę bynajmniej nie na dłuższą metę, gdyż zazwyczaj rychlej jak głoszą przewidywania, wnętrze tak sklejonego tworu rozpada się, pozostawiając wzajem pomstujących na siebie, wczorajszych pakciarzy.

Chrześc. Demokrację czeka przyszłość, gdyż społeczeństwo po tak ciężkich doświadczeniach i po tylu ofiarach przemęczone spostrzega, że Chrześc. Demokracja jako stronnictwo środkowe, mogłaby i powinna zająć pierwsze miejsce. Że tak jest, dowodzą tego wiece i zebrania, przekonuje zwiększająca się praca łącznikowa i zjazdy wojewódzkie, okręgowe czy powiatowe. O tych zjazdach, które zawsze uważam za odzwierciedlenie wpływów stronnictwa, radbym przy innej sposobności słów kilka napisać, gdyż poruszane sprawy organizacyjne i polityczne, wpływają na wyrobienie orjentacji, na umiłowanie sprawy, poświęcenie i zdwojenie pracy agitacyjnej.

Właśnie w ostatnią niedzielę 19 bm. zjechali się członkowie Pomorskiej Rady Wojewódzkiej Chrześc. Demokracji do Grudziądza, by po wysłuchaniu referatu politycznego i sprawozdań poselskich, przyjąć wytyczne, oparte na dotychczasowych spostrzeżeniach i doświadczeniach.

Zjazd Pomorski uprzedził Naczelną Radę Chrześc. Demokracji, która zbierając się w d. 21 i 22 bm., poweźmie wiele cennych postanowień, które jednocząc nas w pracy udowodnią, że żyjemy, czuwamy i posłuszni nakazowi chwili wyjdziemy, dzieląc się prawdą i wiarą, że tylko jedność silna jest nam potrzebna!

DO CZŁONKIŃ NARODOWEJ ORG. KOBIET, SYMPATYCZEK, PANÓW OBECNYCH I BYŁYCH AKADEMIKÓW W GRUDZIĄDZU I ICH ŻON.

W pierwszych dniach listopada w całej Polsce urządzona będzie wielka loterja na rzecz nie mogacych kształcić się o własnych siłach studentów polskich.

Musimy im dopomóc, aby nasi jawni wrogowie mniej korzystali z tego i nie zalewali nam naszych uniwersytetów. Wrogowie bowiem ci są chytrze zorganizowani i ich akademik opływa we wszystko. Pamiętajmy o tem, wpatrując się w wielką przyszłość Polski, że korzystamy z ich dorobku i korzystać będą nasze dzieci w przyszłości i że taka inteligencja jest nerwem i mózgiem każdego narodu. —

Pomni na to, przybądźmy na **zebranie w piatek, 24 bm. o godz. 5 popoł.** do lokalu N. O. K., Szewska 15. Dowiedzmy się, co Komitet 3-ch w tym kierunku już zrobił, wypowiedzmy swą radę, gotowość małej pomocy i przyniesmy parę fancików, bez których mogłibyśmy obejść się w naszem mieszkaniu, czy składzie. Niech nie zawsze pracują jedni i ci sami, gdy chodzi o pomoc społeczeństwu!

Jeszcze trochę wytężonej myśli i wysiłków w różnych potrzebach Ojczyzny — a staniemy na nogi mocno i zażywać będziemy spokoju i radości życia w naszem domowem zaciszu.

„Jeśli komu droga otwarta do Nieba, to tym, co służą Ojczyźnie" — pisał Jan Kochanowski, wieszcz z Czarnolesia. —

Komitet 3-ch.
Inż. K. Domański. Jadwiga Baranowska. Konstancja Korwin-Piotrowska.

Trzecia część „Dziadów" A. Mickiewicza.

Z okazji odczytu, mającego się odbyć w środę dn. 22 bm. o godz. 6-ej popoł. w auli gimn. klasycznego ul. Sienkiewicza narożnik Ogrodowej.

Kłócimy się w Sejmie, kłócimy się w polityce; ten i ów zagląda do dzieł Marksa i Engelsa, ten i ów wielbi zmysł organizacyjny Niemców lub Anglików. A toć przecież i my Polacy nie zawsze mieliśmy usta zamknięte i my mamy Słowa wielkie, swoje Złote Księgi. Jeno otwórzmy je i czytajmy. — A nie były to słowa filozofów, zimne, bezduszne słowa wykombinowanych prawd omylnego mózgu człowieka... nie — słowa nasze płynęły z serca i z Bożego daru. A kiedy tak myślą pójdziemy w przeszłość, oto stanie przed nami on twórca duchowych pokoleń polskich Adam Mickiewicz i jego dzieło, w którym zamknął całą Prawdę ducha ludzkiego i ducha Polski. I nie jest to prawdą jednego wieku, jednego okresu historji, nie jest to prawda przeszłych i przyszłych pokoleń narodu, który ukochała nadewszystko dusza jego. Oto całe jego życie człowieka wzięło ślub z nieszczęściami Narodu i wydało dzieło wieczne, bo z męki osobistej i z męki narodu zrodzone..." Trzecia Część Dziadów... kto ją pisał? Człowiek, co przez tułaczkę, ból i cierpienia, męki i zwątpienia i pragnienie wiary szedł do Polski. A kiedy? Tam w Dreźnie, gdy stanął u granicy Polski. A powitała go wieść straszna, grobowa o upadku powstania Polaków. I wtedy oto spiotły się nici serca zbolałego z niclami duszy narodu i wydały naprzód wielką improwizacje, a potem całą Trzecią Część Dziadów. Czytajmy tylko uważnie, a znajdziemy tam wszystko, czem Człowiek powinien być dla Narodu i Społeczeństwa. Tam znajdziemy najwyższy i jedyny socjalizm człowieka, płynący z ducha. Tam zobaczymy wielk. mózgiem i sercem Konrada, co na skrzydłach swej potęgi aż ku tronom Wszechmogącego ulata po sprawiedliwość dla umęczonego narodu, a gdy potężne skrzydła jego opęta duma i pycha, ten najcięższy grzech wielki, gdy Konrad — Prometeusz upadnie starty Bożą prawicą w pył, pochyli się nędzny braciszek zakonny niższej reguły — nawet — nie kapłan — jeno mały braciszek, co poświęceniem swoim i wiarą a miłością podniesie i zbawi potępionego tytana. To przecież ofiara naszego szarego żołnierza polskiego, co nam dał Wisły cud! To wielka wiara w poświęcenie maluczkich narodów. I nie trza nam obcych wymysłów my wszystko mamy w Nim, wszystko znajdziemy w Naszych sercach, byle On w nich był. Byle między nami wiecznie żył. Więc bierzcie tylko do ręki złote księgi Jego żywota... Trzecia Część Dziadów... ujrzymy tylko księdza Piotra, małego braciszka... niechaj będzie z nami jak brat nasz ukochany...

Jan Niwiński.

Warszawa, 20. 10. (Pat.) W związku z **incydentem**, wynikłym w Leningradzie na tle napaści na pierwszego sekretarza poselstwa polskiego p. Tarnowskiego i eksperta komisji reewakuacyjnej p. Moreiewskiego, zastępca przedstawiciela komisarjatu ludowego dla spraw zagr. w Leningradzie Wolf wyraził pełnomocnikowi polskiej delegacji reewakuacyjnej pisemne ubolewanie z powodu zajścia i zawiadomił, że śledztwo przeciwko napastnikom zostało tegoż samego dnia, t. j. 18 października bezzwłocznie rozpoczęte.

*

Wiedeń, 20. 10. (Pat.) „Der Morgen" donosi z Nowego Jorku, że dr. Eckener zaproponował odbycie lotu na statku Z. R. 3 do Friedrichshafen i z powrotem do Ameryki, aby wykazać przez to dobrą sprawność statku. Projektu tego nie przyjęto.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (49

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.
(Tłum. Bron. Falk).

Nie, pozostawało tylko jedno — czekać. Co do mnie, byłem tak zaciekawiony całą tą dziwną historją, że nie pragnąłem niczego więcej, jak zaspokoić moją ciekawość, chociażby za cenę własnego życia. Jakiż człowiek, którego interesują zagadnienia fizjologiczne, wyrzekłby się studjowania charakteru takiego jak Ayesha, gdyby znalazł po temu sposobność? Niebezpieczeństwo ze studjami temi połączone, ich urok, a wreszcie, jak przyznać musiałem nawet teraz na trzeźwo, ONA sama, były to powody, nad którymi nie mogłem przejść do porządku dziennego. Nawet ta straszna scena, której świadkiem byłem ubiegłej nocy, nie wybiła mi z głowy tego szalonego planu. Niestety! przyznać to muszę, nie wyrzekłem się go do dzisiejszego dnia.

Ubrawszy się, przeszedłem do jadalni, a raczej pokoju, gdzie dawniej balsamowano zwłoki i zjadłem skromny posiłek przyniesiony mi, jak wczoraj, przez nieme dziewczęta. Po śniadaniu odwiedziłem Leona, który był bezprzytomny i nie poznawał mnie. Spytałem Ustanę, co sądzi o jego chorobie, lecz ona wstrząsnęła tylko głową i zaczęła cicho płakać. Miała widocznie mało nadziei. Wobec tego zdecydowałem się, jeśli to tylko możliwe, przywołać JĄ. Z pewnością, jeśli zechce, będzie go mogła wyleczyć. W tej chwili wszedł do pokoju Billali i równie pokręcił głową.

— Umrze tej nocy — rzekł.

— Niech Bóg broni, ojcze! — odparłem i odwróciłem się przygnębiony.

— TA — KTÓRA — WYDAJE — ROZKAZY wzywa cię do siebie — mój synu — rzekł starzec, kiedyśmy zmierzali do drzwi. — Bądź jednak ostrożniejszy! Wczoraj byłem już pewny, że ONA cię zabije, kiedy ujrzałem, że nie padłeś przed NIĄ na kolana. Sprawuje sądy w wielkiej sali nad tymi, którzy porwali się na ciebie i Lwa. Pójdź że mną, synu! pójdź bez zwłoki!

Poszedłem za nim korytarzem i po wejściu do środkowej jaskini, ujrzałem, że tłoczy się tu wielka liczba Amahaggerów, z których część miała na sobie ubrania, a część nosiła tylko przepaski ze skór leoparda. Zmieszaliśmy się z tłumem i przeszli do olbrzymiej jaskini, której końca prawie że nie było widać. Ściany jej były misternie rzeźbione, a co dwadzieścia kroków odchodziły pod kątem prostym krużganki, wiodące, jak mi mówił Billali, do krypt grobowych, wykutych w skale przez „naród, który tu żył dawniej". Nikt, jak opowiadał, nie zagląda teraz do tych grobowców. Muszę przyznać, że serce moje zadrgało z radości na myśl o niezwyczajnych poszukiwaniach archeologicznych, jakiebym tu mógł przeprowadzić.

Wreszcie doszliśmy do końca groty, gdzie stało skaliste wzniesienie, zupełnie podobne do tego, na którem nas z taką wściekłością atakowano — fakt ten dowodził, że wzniesienia owe służyły prawdopodobnie za ołtarze, na których sprawowano rozmaite obrzędki religijne, a przedewszystkiem ceremonje pogrzebowe. Po obu stronach tego wzniesienia, znajdowały się przejścia, wiodące, jak mnie pouczył Billali do dalszych jaskiń, pełnych ciał zmarłych. Całe wnętrze góry — dodał — jest pełne trupów i prawie wszystkie z nich są dobrze zachowane.

Przed wzniesieniem zgromadził się wielki tłum ludzi obojga płci, patrzący wzrokiem tak ponurym, że wzruszyłby samego Marka Tapley'a. Na wzniesieniu stało proste krzesło z czarnego drzewa, wyłożone kością słoniowa, z siedzeniem z włókien roślinnych i drewnianem oparciem.

Nagle rozległ się krzyk Hiya! Hiya! (ONA, ONA) i w jednej chwili zebrany tłum padł na twarz i leżał tak bez ruchu, jakby wszyscy obecni pomarli, a ja jeden tylko wyszedł cało z tej rzezi. Długi szereg wojowników ze straży przybocznej przyszedł krużgankiem od strony lewej, ustawiając się po obu bokach wzniesienia. Potem nadszedł oddział głuchoniemych płci męskiej, po nim drugi taki oddział głuchoniemych kobiet, niosących lampy, a za nimi smukła biała postać, osłonięta od stóp aż do głów, w której poznałem JĄ. Wstąpiła na wzniesienie i usiadła na krześle, zwracając się do mnie w języku greckim, jak przypuszczam dlatego, aby nikt z obecnych nie mógł jej zrozumieć.

— Podejdź bliżej, Holly! — rzekła i usiądź u moich stóp! Wymierzę sprawiedliwość tym, którzy chcieli cię zabić. Wybacz, że moja greczyzna szwankuje, nie władałam grecką mową już tak dawno, że język odmawia mi posłuszeństwa i nie nagina się odpowiednio do słów.

Skłoniłem się i wyszedłszy na wzniesienie, usiadłem u JEJ stóp.

— Jak spałeś zeszłej nocy, mój Holly? — spytała.

— Bardzo źle, Ayesho! — odparłem otwarcie i lękając mnie, czy nie wie przypadkiem, gdzie spędziłem większą część nocy.

— I ja — rzekła z uśmiechem — spałam bardzo źle. Miałam straszne sny i zdaje się, że ty byłeś ich przyczyną.

— O czem śniłaś, Ayesho? — zapytałem obojętnie.

— Śniłam odparła porywczo — o kimś, kogo nienawidzę, kogo kocham — a potem, jakby chciała zmienić temat rozmowy, zwróciła się do kapitana straży przybocznej w języku arabskim: — Każ przywieść tych ludzi przed moje oblicze!

Kapitan skłonił się nisko — gdyż straż i JEJ służba przyboczna nie padli na kolana, lecz stali nieruchomo — i odszedł z kilku podwładnymi przez prawy korytarz.

Przez chwilę panowała cisza. ONA wsparła głowę na dłoni i pogrążyła się w zadumie, podczas gdy tłum leżał na brzuchu, podnosząc tylko ukradkiem głowy i obserwując nas z pod oka. Zdaje się, że królowa ich tak rzadko pokazywała się publicznie, że godzili się chętnie na tę małą niedogodność, a nawet na poważniejsze nieprzyjemności, aby tylko spojrzeć na nią, a raczej na jej szaty, gdyż dotychczas żaden żywy człowiek, wyjąwszy mnie, nie oglądał jej oblicza. Wreszcie ujrzeliśmy migotanie świateł i usłyszeli tupot kroków w korytarzu. Straż przywiodła pozostałych przy życiu niedoszłych naszych morderców w liczbie nie spełna dwudziestu, na których obliczu wyraz wrodzonej im obojętności walczył o lepsze ze strachem, budzącym się w ich dzikich sercach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przeciwpaństwowa praca Niemców grudziądzkich.

Dziwna metoda informacji. — Garść szczegółów. — Różne wersje. — Wyjaśnienia żądamy.

W sprawie aresztowania Niemców w Grudziądzu i wykrycia składów broni, stosów broszur i odezw, podobizn Wilhelma i Kronprinza, znaków i odznaków i rozgałęzionej sieci szpiegowskiej, służyć nie możemy naszym czytelnikom bliższemi oficjalnemi wiadomościami, albowiem policja nasza grudziądzka, trzymając się przepisów, nie udziela informacji.

Wczoraj nasz sprawozdawca otrzymał informację policyjną, że dochodzenia są w toku, że informacje otrzymamy. Dzisiaj dowiadujemy się, że zabroniono policji udzielać wyjaśnień.

Na zapytanie nasze, jakim wtedy sposobem gazeta toruńska otrzymuje szczegółowe opisy afery, opisy, które nawet wyjawiają interna, mogące wpłynąć ujemnie na dalsze wykrycia, otrzymaliśmy wiele znaczącą odpowiedź: **Od województwa!**

Dziwnie się nam wydaje, że toruńskie „Słowo Pomorskie" nie przynosi wiadomości o wykryciu spisku grudziądzkiego, że więc i ono „od województwa" informacji nie otrzymało.

Wobec tajemniczej odpowiedzi „od województwa", zrozumiałe jest nasze zapytanie: **Czy kto w województwie udziela tych wyjaśnień? Czy te wyjaśnienia otrzymują tylko gazety, które specjalną cieszą się estyma?** Zapytanie nasze tem bardziej jest na miejscu, że znając lojalność pana wojewody i traktowanie przez niego równomiernie spraw nie wątpimy, że „województwo" za jego inicjatywą udzielałoby tylko jedno zgodnych informacji wszystkim gazetom.

Sprawa ta domaga się w interesie publicznym wyjaśnienia.

* * *

Nie mogąc otrzymać oficjalnych wyjaśnień, podajemy garść szczegółów, które zebrał nasz sprawozdawca.

Oto faktem jest, że będący w posiadaniu Niemca Paula Weissa gołąb pocztowy jest gołębiem niemieckim wojskowym z marką i wyraźnym opisem pochodzenia. Znamienny jest fakt, że nawet klatka gołębia nowoczesnej jest konstrukcji tak, że ją rzucać można bez uszkodzenia gołębia z pociągów itd.

Jak dobrze zorganizowany był wywiad niemiecki, tego dowodem sztafetowe zawiadomienie powracającego z Chełmna Vossa, który powiadomiony już był, że czeka go aresztowanie i który pozbyć się musiał do trzecich rąk obciażających go dokumentów.

Materjał wybuchowy, odnaleziony w piwnicy Vossa, jest materjałem o wysokiej sile wybuchowej. Rodzaj tego prochu jest taki, że wyklucza możliwość używania go do innych celów, jak do wysadzenia w powietrze objektów. Lonty najnowszego są systemu, Rickforda.

* * *

Aresztowania Niemców z powodu wykrycia antypaństwowej ich pracy głośnem odbijają się echem nie tylko w Grudziądzu, ale na całem Pomorzu. Lękliwi widzą już wielką akcję wojenno-zaczepną ze strony Prus Wschodnich. Inni mówią o bandach dywersyjnych na wzór band na Wschodzie. Opowiadają o dalszych spiskach. Metoda, którą w tym wypadku stosują władze, jest dziwna. Naszym zdaniem ogólnikowy komunikat przyczyniłby się do uspokojenia umysłów, albowiem rozdmuchiwanie pogłosek nie tylko że szkodzi dalszym dochodzeniom, ale niepokoi szeroki ogół. Nawet oficjalna PAT-iczna w dzisiejszych telegramach podaje wiadomość, która nieścisła w szczegółach, a utrzymana w lakonicznym tonie, pole pozostawia do najróżnorodniejszych pomysłów.

Repertuar Teatru Miejskiego.

WTOREK: po raz pierwszy **„WIERA MIRCEWA"** sensacyjna sztuka w 4 aktach Lwa Urwancewa.

SRODA: **„GRI-GRI."** Bony ważne.

CZWARTEK: **„WIERA MIRCEWA"** Bony ważne

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Korduli i Brunona. **Wschód słońca 6.39 zachód 4.49. Wschód księżyca —. zachód 2.36.**

KURS OŚWIATOWY

Towarzystwa Czytelni Ludowych odbędzie się w Grudziądzu **od 24** do 26 padziernika w **auli** Gimnazjum **Klasycznego przy ul.** Ogrodowej.

PROGRAM:

Piątek 24 października, przed południem: Godz. 10—11 Zadanie pracy oświatowej pozaszkolnej w Polsce współczesnej, dyr Stemler. 11—12 Organizacja T. C. L. i jej znaczenie X. Dyr. Ludwiczak. 12—1 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część I., Dyr. Stemler.

Po południu: Godz. 3—4 O organizacji T. C. L., X. dyr. Ludwiczak, 4—5 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część II., Dyr. Stemler. 5—6 O katalogowaniu książek część I., X. Dyr. Ludwiczak. 6—7 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część III., Dyr. Stemler.

Sobota 25 padziernika. Przed południem: Godz. 9—10 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek częśc I Dyr. Stemler. 10—11 Metodyka przgotowania się do wykładów i pogadanek część II., Dyr. Stemler. 11—12 O katalogowaniu książek częśc II., ks. dyr. Ludwiczak. 12—1 O bibljotekarzu na wsi, ...

Po południu: 3—4 Organizacja pracy oświatowej w Polsce, dyr. Stemler. 4—5 Program wieczornic X. dyr. Ludwiczak. 5—6 O kasowości w T. C. L., X. dyr. Ludwiczak.

Niedziela 26 października. Przed południem: Godz. 10—11 Technika i estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłaszania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 Technika i estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłasszania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 Wykład wzorowy, dyr. Stemler. Zakończenie.

Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Kurs ten, — na który zjeżdża około 80 osób — odbędzie się darmo. Sekretarjat T. C. L. wzywa wszystkich chętnych do pracy nad oświatą Pomorza — aby zgłaszali swój udział w kursie jak najliczniej.

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA

miasta i powiatu grudziądzkiego, zorganizowanego w „Stowarzyszeniu Chrz. Nar. Naucz. Szkół Pow." odbędzie się w **sobotę** (Wszystk. Św.) dnia 1-go listopada o godz. 10-tej **przed południem** w hotelu pod Złotym Lwem (3-go Maja).

Porządek obrad: 1) Referat: Międzynarodowy zjazd nauczycieli szkół średnich prof. gimn. klas. Kotwicka, 2) Projekt ustroju szkoły polskiej poseł dr. Romb, 3) Pragmatyka służbowa: Gołynia. 4) Zagadnienia pedagogiczne: Schwoch, 5) Sprawy organizacyjne.

Ze względu na aktualność referatów jest przybycie wszystkich członków pożądane. Goście i sympatycy mile widziani.

Za Zarząd: (—) **Bieliński.**

—** **Sekretarjat T. C. L. na Pomorze** (Grudziądz, Muzeum ul. Lipowa 28), zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa naszego miasta. Mianowicie w dniach od 24 do 26 października br. odbędzie się w Grudziądzu bezpłatny kurs oświatowy T. C. L. Na kurs ten — który w wysokim stopniu przyczyni się do podniesienia oświaty na Pomorzu — zjeżdża około 80 osób. Wobec czego Sekretariat T. C. L. uprasza łaskawie wszystkich tych, którym dobro Pomorza leży na sercu — aby byli łaskawi jaknajprędzej ofiarować w Sekretarjacie wolne pokoje dla przyjezdnych. Sądzimy, że ze względu na wzniosły cel powyższego kursu zgłoszenia mieszkaniowe popłyną do Sekretarjatu chętnie i licznie.

—** **Dwa odczyty o Mickiewiczu i Wyspiańskim.** W środę i czwartek dnia 22 i 23 bm. wygłosi p. Jan Niwiński o 6-ej wieczorem w auli gimn. klasycznego dwa odczyty. Pierwszy — na temat trzeciej części Dziadów Mickiewicza, drugi (w czwartek) na temat Wesela - Wyspiańskiego. Odczyty ilustrowane będą wyjątkami utworów. Odczyty te organizuje Związek Obrony Kresów Zachodnich w nadziei, iż spotkają się z żywem zainteresowaniem społeczeństwa grudziądzkiego.

—** **O dzień zaduszny.** W związku z rozporządzeniem z dnia 6 grudnia 1923 r. nr. 3460 (L. S 1923 Dziennik Urzędowy Ministerstwa nr. 21 poz. 188 rok 1923) Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publ. zwraca uwagę, że wobec przeniesienia w roku bieżącym dnia Zadusznego na dzień 3 listopada, dzień ten będzie wolny od nauki szkolnej.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 3 osoby, w tem 2 za kradzież kieszonkową i 1 za przekroczenie przepisów policyjno - obyczajowych.

—** **Podziękowanie. Dla kościoła Serca P. Jezusa w M. Tarpnie** ofiarowali łaskawie w dalszym ciągu pp. firma „Strug" wielką szafę do paramentów kościelnych; Bielawski, fabryka nagrobków, dwa naczynia do wody święconej na postumentach z kamienia rzeźbionych; Jędrzejewski, kropidło metalowe; N. N. obrus na ołtarz; Bożuchowski 13,00 zł.; senator Szychowski 100,— zł., Łątkowska, Chicago 285,00 zł., Ludwik Poznański 100 zł., N. N. 100 zł., Klingenbergówna z Brazylji 80 zł., Maciejewski, Pomorskie Zakłady Instalacyjne 75 zł., Red. Gątkowski, Nowawieś 40 zł. Szan. ofiarodawcom serdeczne składam „Bóg zapłać!" **Ks. Dembek.**

Ruch towarzystw.

—(rt) **W środę dnia 22. X. 1924 r.** zaraz po nabożeństwie rożańcowem odbędzie się na sali parafjalnej zebranie plenarne „Chóru kościelnego przy farze". Ponieważ będą omawiane bardzo ważne sprawy między temi sprawa wieczorku, uprasza się o jak najliczniejszy udział członków i gości

ZARZĄD.

—(rt) **W Nowej Wsi** wielka zabawa taneczna z urozmaiceniami odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 6-ej popoł. w sali Gerke. Orkiestra 18 pułku ułanów. Czysty dochód przeznacza się na budowę internatu S. S. Zmartwychwstanek w Grudziądzu. O liczny udział w wesołej zabawie proszą

Gospodarze:

(—) **Anna Sokowska** (—) **Sokalski**, sołtys.

Z sali koncertowej.

KONCERT HENRI MARTEAU.

Wczorajszy koncert światowej sławy skrzypka Henri Marteau był wspaniałą ucztą duchową dla tej nielicznej garstki muzykalnej publiczności, która zebrała się na sali hotelu pod Złotym Lwem. Marteau należy obecnie do pierwszych skrzypków - wirtuozów Europy, posiada zatem wysoką kulturę artystyczną.

Grę jego odznacza obok doskonałej techniki bogata interpretacja. W „Chaconna" Bacha wydobywał cudowne pianissima, które zachwycały słuchaczy. Interpretacja skrzypcowa „Konc. op. 64 C-moll" zaznajomiła słuchaczy z wspomn. bogactwem interpretacji. W najgłębszym skupieniu wysłuchała publiczność przeszło trzy kwadranse trwające wykonanie tego utworu. Skoczne tańce węgierskie, hiszpańskie i czeskie zagrane z werwą i brawurowo wywołały niemilknącą burze oklasków — która była szczerym wyrazem podziwu i podzieki za piękne chwile artystyczne, które nam wolno było przeżyć.

Wspaniałym, a równocześnie nad wyraz subtelnym i dyskretnym akompanjatorem był prof. E. Pierremonte przy fortepianie. — Tow. Muzycznemu winniśmy uznanie i wdzięczność za podjęcie tego rodzaju koncertów o cenach przystępnych, każdemu umożliwiających w przyszłości korzystanie z popisów muzycznych najlepszych artystów.

Jedna uwaga tylko nasuwa się. Duża lampa, umieszczona fatalnie na wprost sceny działać musi drażniąco na skrzypka, stojącego naprzeciw oślepiającego światła — dlatego wskazanem byłoby na przyszłość usunąć ten drobny błąd w sali koncertowej.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMŻA. (Nowy proboszcz).** W ub. niedzielę odbyła się tu uroczystość wprowadzenia w urząd nowego proboszcza ks. Józefa Szydzika z Wiela. Przybył on pociągiem z Torunia o godz. 3,21. Na dworcu powitały go Rada Miejska z burmistrzem p. Kurzętkowskim na czele, oraz Zarząd kościelny, piękną zaś przemowę wygłosił przedstawiciel funkcjonarjuszy kolejowych p. Kowallek, a pewne dziewczątko wręczyło mu bukiet kwiatów. Z dworca udano się powózkami na rynek, i to przy dźwiękach pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła", którą grała orkiestra kolejarzy. Na rynku przemówił p. burmistrz Kurzętkowski, poczem procesja kroczyła do b. katedry. Przed wejściem przemówił p. Kwieciński, podając nowemu duszpasterzowi chleb i sól. W kościele samym powitał go imieniem parafjan ks. wikary Wileński, na co ks. prob. Szydzik podziękował wszystkim za tak serdeczne przyjęcie i przyrzekł gorliwą pracę dla dobra parafji. Po nabożeństwie odbyła się wspólna kolacja w plebanji, a wieczorem muzyka z wieży kościelnej i sztuczne ognie. Po kolacji udano się na salkę Villa Nova, w której ogrodzie puszczano sztuczne ognie, podczas gdy na sali były przemowy, deklamacje, śpiew itd. Miasto było pięknie przystrojone i wystawiono kilka bram tryumfalnych.

—** **TUCHOLA. (Likwidacja spółdzielni).** Z powodu trudności kredytowych spółdzielnia zakupu i sprzedaży artykułów, zwłaszcza kolonjalnych, do której należeli kupcy tej samej branży tak z miasta jak i powiatu, zamierza obecnie zlikwidować swoje czynności. Spółdzielnia ta w czasie wojny w zupełności odpowiadała swym zadaniom.

(Gołębia intuicja). Ciekawe widowisko przyrody można było widzieć w pobliżu Rudnickiego mostu nad łożyskiem Brdy. Wielki klucz grzywaczy (gołębi) w przelocie gromadnym, podobnie jak gromada wron, ciągnął w kierunku na zachód. Gołębie znajdowały się w takiej wysokości, że można je było jeszcze dokładnie rozpoznać. Z przeciwnej strony nadciągały w znanym locie klinowym dzikie gęsi w kierunku na wschód. Gołębie jakby na komendę określając wielki łuk ominęły gęsi i zniknęły w dali. Gęsi z krzykiem ciągnęły z biegiem koryta Brdy dalej na wschód.

—** **PELPLIN. (Bezczelność niemiecka).** Onegdaj wtargnął do tutejszego urzędu pocztowego p. Hacker, obywatel Niemiec z Dużego Garca a zastawszy okienko jeszcze zamknięte, udał się po silnem uderzeniu laską w drzwi do kancelarji pana naczelnika i począł po niemiecku w najordynarniejszy sposób wyzywać urzędników tutejszych, pozwalając sobie na takie słowa jak „dieses Schweinevolk, dieses Weiberzeug, wozu sind die denn hier." Na zapytanie zastępcy naczelnika, co to ma znaczyć, odpowiedział „ach Sie mit ihrem polnischen Dialekt was wollen Sie hier" i kazał pisać telegram do „ministra", powtarzając „das sind erst Schweine"! „Wenn Sie wollen, können Sie an die Polizei telefonieren, die sollen nur kommen, dann gibts aber". Zatelefonowano po policję a p. Hacker wpadł jeszcze do sali ruchu i centrali telefonicznej, awanturując, wywijając laską na urzędników, krzycząc jak dziki zwierz. Urzędnicy wyekspedjowali ostatecznie rozszalałego Niemca za drzwi, a zanim policja przybyła, p. Hacker wsiadł na powóz, czekający na niego przed urzędem, i odjechał do domu.

Pan Hacker był w stanie nietrzeźwym, ale przy pełnej świadomości tego, co mówił i czynił. Czasby był, by pan Hacker otrzymał nauczkę, któraby go spowodowała do hamowania cośkolwiek swych uczuć, aby takie skandaliczne zajścia nie mogły się już powtórzyć.

—** **BŁĘDOWO,** pow. Chełmno. **(Odbudowa kościoła).** Dnia 27 listopada r. 1922 spalił się kościół błędowski doszczętnie, pozostały tylko uszkodzone mury i wschodni szczyt. Rok po spaleniu poświęcił ks. Bielicki, ówczesny proboszcz, daleko piękniej odbudowany kościół: a 15 października w drugą rocznicę spalenia nastąpiło poświęcenie nowego presbyterjum, przepięknie przystrojonego sufitem sklepionym, kolorowemi oknami, witrażami i nowym dywanem. Cudu tego dokonała wspaniałomyślna ofiarność znanego na Pomorzu z swej dobroczynności p. Józefa Błochowiaka, właściciela Gorynia. Zebrane przez cały rok po wszystkich gazetach prowincjonalnych ofiary, podatek kościelny i dobrowolne datki całej parafji, dotychczas wypłacono raty udziału patronackiego, to wszystko razem wziąwszy, nie pokrywa ani jednej trzeciej kosztów odbudowy całego kościoła. Dwie trzecie dał jeden mąż, wyżej wspomniany nasz dobrodziej. Nietylko kościołowi się przez to przysłużył, ale także i Ojczyźnie.

—** **PUCK. (Żarłoki).** Puck słynie z obywateli, którzy mają niezwykły apetyt, jakiego w całej Polsce zapewne niema. Pochodzi to widocznie z powodu bliskości morza. Oto w zeszłym tygodniu założył się jeden z okolicznych obywateli, że zje w krótkim czasie 20 zrazów wagi 125 gramów z kartoflami i czerwoną kapustą. Przeliczył się jednakowoż, bo pomimo świetnego apetytu doszedł tylko do 18 sztuk. Ze złości, że musiał zakład zapłacić, nie podarował restauratorowi nic. Ostatnie bowiem dwa zrazy schował do kieszeni, podpił „długim" i zapłaciwszy, odjechał do domu. Przed laty zjadał pewien mistrz rzeźnicki, któremu się dobrze powodziło, na jedno śniadanie dwie kaczki — ale musiały być koniecznie pieczone i mieć dobrą wagę, gdyż inaczej nie starczyły. Gdy kaczek nie było, zjadał 30 gotowanych jaj. Jakiś trzeci obywatel, którego nie wymieniają, wygrał przed laty zakład, że zje całą zawartość dobrze wyłożonej szklanej szafki bufetowej w restauracji, w której mieszczą się drobne zimne zakąski. Wszystko zjadł razem z kilku kotletami, a gdy ją opróżnił, zażądał — kolacji.

Z całej Polski.

—* ŁÓDŹ. (Zgubne stanowisko przemysłowców). Związki zawodowe robotników łódzkich otrzymały pismo od przemysłowców, w którem donoszą, że nie mogą podwyższyć płac robotniczych z powodu zastoju i konkurencji zagranicznej lecz muszę obniżyć ceny swych towarów. W Łodzi więc zanosi się na nowy strajk.

—* **KATOWICE. (Bezczelne postępowanie baronów śląskich).** Prasa śląska przynosi rewelacje, iż śląscy baronowie kopalń i hut zwalczają złotego. Otóż przemysłowcy ci nie chcą za żadne skarby sprzedawać do Niemiec węgla, żelaza i cynku za złote. Natomiast sprzedają do Niemiec za niemieckie Rentenmarki!!! W praktyce wygląda to właściwie na walkę ze złotym polskim. Do wszystkich innych krajów, jak naprzykład do Austrji, Rumunji, Węgier itd. przemysowcy śląscy sprzedają węgiel za franki lub dolary, natomiast Niemcom dostarczają towaru za Rentenmarki. W ten sposób wielki przemysl śląski pracuje nad wzmocnieniem niemieckiej waluty. Państwo nasze zabiega o kredyty zagraniczne, tymczasem na Śląsku pracuje się na rzecz waluty zagranicznej. Rząd Polski daje kredyty, które później zostają w Niemczech. Nie należy również zapominać, że wielki przemysł śląski pracuje właściwie wyłącznie za pośrednictwem niemieckich banków.

—* **LUBLIN. (Ułaskawienie zasądzonego).** Dnia 16 bm. sąd doraźny w Lublinie skazał mieszkanke wsi Wólka Świerzawska w powiecie chełmskim, Zofję Mil lat 57 na karę śmierci przez rozstrzelanie za podpalenie zabudowań Madeja, co uczyniła z zemsty z powodu ciągłego procesowania się z Madejem o grunta, pozostawione przez jej zmarłą siostrę. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby obrony i skazaną ułaskawił.

—* **BIAŁOŚLIWIE. (Echa powodzi).** W porozumieniu z p. starostą z Chodzieży i Inspekcją Dróg Wodnych i Urzędem Melioracyjnym w Bydgoszczy ustalił p. starosta Wujek w Wyrzysku termin lokalny dla poszkodowanych przez wylew Noteci w Białośliwu na wtorek 14 bm. Z dwóch powiatów, przeważnie z powiatu chodzieskiego, zjechali się poszkodowani w liczbie około 400 osób. Zebranie zagaił p. starosta Wujek, zapewniając o życzliwem stanowisku władzy administracyjnej wobec skarg ze strony interesentów. W dyskusji, która była nader ożywiona, zabrali głos najpierw poszkodwani. Z ramienia komitetu gospodarczego przemawiał X. prob. Glaszel z Krostkowa, który przedstawił nader dotkliwe straty, zwlaszcza małych i średnich gospodarzy, spowodowane wskutek wylewu Noteci na dolnej przestrzeni od Gromadna do mostu Dziembowskiego i zanosił do władz kompetentnych usilną prośbę o wyjaśnienie przyczyny wylewu Noteci i o przeprowadzenie środków zaradczych. Byłoby wielką szkodą i dla ogółu, gdyby z powodu trwania obecnego nieznośnego stanu rzeczy poziom wydajności produkcji rolniczo - łąkowej nad Notecią stale się pogarszał. Pan starosta dr. Jerzykowski z Chodzieży przedstawiał zaś stan rzeczy w obwodach dotkniętych wylewem Noteci w powiecie chodzieskim. Wicepatron Kółek rolniczych p. Langowski stanął także energicznie w obronie poszkodowanych. Inspekcja dróg wodnych starała się ze swego punktu widzenia przyczyny wylewu wyjaśnić. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby nasi posłowie zajęli się tą przykrą bolączką nadnoteckiego gospodarstwa.

—* **KRÓLEWSKA HUTA. (Fabryka samolotów na Górnym Śląsku).** W Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku powstaje prywatna fabryka samolotów, połączona z placem wyścigowym. Budowę warsztatów samolotowych już rozpoczęto. A więc Śląsk będzie miał własną fabrykę aeroplanów.

—* **KRAKÓW. (Bezczelność żydowska).** Do jednej z instytucyj oświatowych w Krakowie zwróciła się dyrekcja gimnazjum żeńskiego Chwolesa z Białegostoku telegraficznie z prośbą o zaopiekowanie się wycieczką młodzieży szkolnej. udającej się do Krakowa. Ponieważ instytucja ta swój Dom Wycieczkowy już zwinęła, a pragnie zawsze młodzieży szkolnej przyjść z pomocą, przeto skierowała wycieczkę do Domu SS. Miłosierdzia przy ul. Krowoderskiej. Gdy po przybyciu wycieczki do Krakowa okazało się, że jest to wycieczka żydowska, zwrócono jej uwagę, że o ileby jej pomieszczenie w Domu Zakonnym nie odpowiadało, to może korzystać z kwater wycieczkowych na Wawelu. Wycieczka jednak udała się do Domu SS. Miłosierdzia i tam się rozgościła. Przed spoczynkiem jeden z pedagogów zażądał od siostry przełożonej usunięcia z sali krzyża i figurki Matki Boskiej, ponieważ „te rzeczy obrażają uczucia religijne uczenic żydówek". Podajemy ten goły fakt do wiadomości i pytamy: Kto prowokuje?

Król filmowy w Wiedniu.

Patrząc na to, co działo się na dworcu kolejowym w dniu przyjazdu Jackie Coogana, możnaby śmiało ułożyć komunikat następujący:

„Wczoraj o 7.40, przybyła Jego Cesarska Mość, mały król Jackie Coogan do Wiednia. Niezliczone tłumy wiernych zjawiły się na dworcu, by przywitać swego władcę. Elastycznym krokiem wysiadł Król Coogan z wagonu i po przyjęciu hołdów zebranych, udał się w zamkniętem aucie do hotelu Bristol".

Tak możnaby napisać — ale...

Wrzeczywistości miała się rzecz następująco:

Pociąg miał o godz. 9 wieczorem zajechać, wobec czego już o godz. 7 niezliczone masy cisnęły się przed dworcem. Policja była bezsilna. Silniejszym okazał się entuzjazm Wiedeńczyków Przybrał potem rozmiary takie, że przelęknione oczy małego Coogana patrzyły pełne lęku na tłukących się, wrzeszczących, cisnących ludzi.

Przed hotelem czekała nowa katastrofa. Znowu tłumy ogromne, krzyczące: „Hoch! — — — Hoch — — — !". Biedniutki ulubieniec publiczności bezustannie musiał ukazywać się na balkonie, kłaniać się dziękować, aż w końcu dał znak, że chce przemówić — umilkły naraz rozkrzyczane tłumy — a mały król powiedział z uśmiechem: „Dobranoc!"

Ale dobrej nocy nie miał, bo wiwatom i okrzykom nie było końca. —

— — — — — — — — — —

Nazajutrz wczesnym już rankiem — zaczęto otaczać hotel Bristol. W całym tego słowa znaczeniu prawdziwe oblężenie.

Król Coogan był łaskaw dziennikarzom wyznaczyć audiencję. Dostaliśmy się tylną bramą.

Był to ciekawy interwiew. Myśmy namaszczeni stali przed królem państwa ułud farb i mimiki — a nasz interlokutor lekceważąc przedstawicieli mocarstwa (prasy), tańczył po pokoju, bawił się z psem, to znowu przyskoczył do fortepianu i zagrał parę akordów, z nonszalancją wielkiego artysty.

Upomniał ojciec Jackie. Zrobił synek minę poważną. I raczył król poddanym swoim głosić:

„Filmuję bardzo chętnie i ogromnie lubię Chaplina. Jest to człowiek niezmiernie wesoły. Lubię też bardzo podróżować. Och! — ta podróż była piękną. Londyn bardzo mi się podobał. Paryż to cudne miasto. W Atenach podziwiałem Akropolis. Budapeszt leży nad piękną rzeką. A w Rzymie byłem u Papieża. Papież dał mi medal. I wieniec ten piękny, otrzymałem również od Papieża".

Był moment, gdy twarzyczka chłopca nabrała dziwnej powagi, a oczy pełne smutku cichego w nas patrzyły.

Zapytał mianowicie, któryś z kolegów:

— Gdy Jack podrośnie i będzie już dojrzałym człowiekiem, czy również wtedy będzie filmował?...

— Nie wiem. Zresztą nie lubię mówić o przyszłości.....

A w słowach tych było tyle smutku i tyle powagi, że trudno było wierzyć, że padły z ust 10-letniego — choćby nawet cudownego — dziecka.

— — — — — — — — — —

Południe. Potężny mur ludzi przed hotelem Bristol. Żywy mur. Zajeżdża auto. Mur nagle rusza się — zwala się cały na auto. Mały Coogan zjawił się. Wnoszą go wprost do auta. Tramwaje stają. Ringi przepełnione. Wozy i automobile z miejsca ruszyć nie mogą. Policja spieszy z odsieczą. Auto rusza. Mężczyźni. kobiety, chłopy. wykwintne damy, wszystko pędzi za autem. Krzyki. Wołania. Wiwaty...

— — — — — — — — — —

W ogromnym cyrku Busch'a w Praterze. dają dziś film „The Kid". Mały Coogan miał być obecny. Już na godzinę przed rozpoczęciem oblężenie Prateru. Zajeżdża naraz auto. Starszy pan i młodziutki chłopak. Jak oszalały pędzi tłum otacza auto. Wyje. Nie pomagają perswazje pasażera.

— To nie jest Coogan!

Dopiero po paru chwilach, zajeżdża czarne auto. Zwalniają sobowtóra, przelęknionego tym nagłym napadem i otaczają prawdziwego Coogana.

I znowu oszalała fala entuzjazmu. —

— — — — — — — — — —

W loży siedzi Coogan, wpatrzony w siebie. Patrzy w film „The Kid". Pojutrze obchodzić będzie 10-lecie swoich urodzin. Trzy lata minęło od tej chwili, gdy Charlie Chaplin zabrał go z sobą w świat ułud i miraży.

Wiecie — jak się poczęło?....

Szukał Chaplin dla swego filmu młodego chłopca. Wyśnił tragedję dziecięcą i pragnął ją mieć na ekranie. Zobaczył małego Coogana. Był zachwycony. Nazajutrz zjawił się u rodziców Coogana. Jackie spał. Uradowana matka zbudziła dziecko.

— Dobry wieczór, panie Chaplin! — szepnął i zasnął znowu.

Nazajutrz rozpoczęły się próby „The Kid". i mały Coogan objął berło... królestwa filmowego...

— — — — — — — — — —

Do publiczności wiedeńskiej napisał Coogan list następujący, ogłoszony w dziennikach. który tu w tłumaczeniu podaję:

„Jackie jest grzecznym chłopcem. Jackie chciałby ujrzeć Wiedeń, wieżę Stefana i wesoły Prater i chciałby się przejechać na karuzeli. Ale Jack tego uczynić nie może. Jack bardzo lubi Wiedeńczyków, ale Wiedeńczycy go lubią zadużo Jack prosi: pozostawcie go trochę w spokoju. Jack jest grzecznym chłopcem — i wszystkich pozdrawia".

Apel nie odniósł skutku. Gdy dziś zajechał wóz po Coogana na audjencję do prezydenta republiki, znowu tysiączne masy zjawiły się na polu „polu walki". Biedny chłopak przelękniony rozglądał się dokoła.

— — — — — — — — — —

Od chwili. gdy śpiącego Jackie zbudził Charlie Chaplin, zarobił Coogan ćwierć miljona funtów. — Obudzono go raz na zawsze ze snów dzieciństwa. Przerwano mu dzieciństwo. Lat 7 miał Jackie, gdy przestał być dzieckiem. Czy te skarby równają się skarbom straconego dzieciństwa?...

(POLONJA) Roman Hernicz.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 20. 10.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Ziedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	202,85	„
Franki belgijskie	24.90	„
Franki francuskie	27,14	„
Franki szwajcarskie	99.40	„
Funty angielskie	23,19	„
Korony austryjackie	7,28	„
Korony czeskie	15.41	„
Liry włoskie	22.58	„
Korony norwejskie	70.15	„
Korony duńskie	87.76	„
Korony szwedzkie	137.93	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzjalny: Konstanty Dąbkowski.

Konfekcja damska | Bielizna | Obuwie

Za darmo — Od dziś do 30-go października dajemy — Za darmo

przy zakupie od 5.00 zł. . . . . . . 5 małych chusteczek
przy zakupie od 10.00 zł. 1 ręcznik frot. lub parę pończoch
przy zakupie ed 20.00 zł. 1 parę pończoch jedw. flor. lub 1 fartuch, fason wiedeński

przy zakupie od 30.00 zł. 1 chustkę weln. lub pantofle domowe
przy zakupie od 50.00 zł. różne podarunki do wyboru.

Zalecamy nas odwiedzić, a każdy kupujący się przekona o naszych tanich cenach

Bracia Włudarczak • Grudziądz • Rynek nr. 14.

Konfekcja dąmska | 2051 | Bielizna | Obuwie

Za okazaną ostatnią usługę mojej najukochańszej żonie
ś. p.
Anieli Cysarskiej
w kondukaie kościelnym jak i pogrzebowym, składam wyrazy serdecznego podziękowania wszystkim, mianowicie czcigodnemu księdzu, krewnym i znajomym
serdeczne „Bóg Zapłać"
12346 **Filip Cysarski.**

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W postępowaniu wywoławczem celem uznania za zmarłą Ali nę Friedrich z domu Jahnke, żony Edwarda Friedricha, orzekł Sąd Powiatowy w Grudziądzu:

Alinę z d. Jahnke, żonę Edwarda Friedricha ur. 1886 r. w Lisawetpol. gub. wołyńskiej, uznaje się za zmarłą. Dzień śmierci ustala się na 30 czerwca 1920.

Koszta postępowania obciążają spadek.
Grudziądz, dnia 11 września 1924 r.
Sąd Powiatowy.

Codzienna wysyłka świeżo wędzonych sielawek (sprotek) prawdziwych kilońskich piklingów hurtownikom, rozpoczęła się [2061
Stahlberg, Gdańsk, Telefon 6856.

Dyrekcja dwuzimowej Szkoły Rolniczej w Choinicach

zawiadamia niniejszem, że **przyjmuje wpisy na kurs pierwszy i drugi.**

Warunkami przyjęć na kurs I są:
1. Ukończenie 16 roku życia (metryka chrztu).
2. Świadectwo ukończenia szkoły powszechnej.

Warunkiem przyjęcia na kurs II jest świadectwo ukończenia kursu pierwszego.

Uczniom Szkoły Rolniczej przysługuje prawo do odroczenia służby wojskowej aż do ukończenia kursu II i prawo do 50% zniżki kolejowej dla odjeżdżających na naukę.

Wydziały powiatowe w Chojnicach i Sępólnie uchwaliły szereg stypendjów (pokrycie kosztów utrzymania i wpisowego) dla synów niezamożnych gospodarzy. (2050

Wpisowe na kurs wynosi 40 złp. (razem z opałem) płatnych ewentualnie miesięcznemi ratami.

Kursy rozpoczną się w dniu 5 listopada br. Zgłoszenia pod adresem:
Dyr. Mieczysław Gostyński, Chojnice, ul. Gdańska 21, III piętro.

POLSKI BANK PARCELACYJNY
Sp. z odp. ogr.
Jagiellońska 54 BYDGOSZCZ Telefon nr. 1340

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości, członkom udziela rad **bezpłatnie** w sprawach nieruchomości i korzystnem lokowaniu kapitału. - - - -

Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach. - - - 1843

Szmaty przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska

Sprzedaże

Motocykl
z powodu choroby tanio na sprzedaż. Zgłoszenia u pana Piotrowskiego, mistrza kowalskiego, Józ. Wybickiego 44 12340

Płaszcz astrachan
na watelinie, z futrzanym kołnierzem i mankietami do sprzedania Lipowa 33, I piętro lewo. [12338

2 jeszcze dobrze utrzymane **ubrania** dla młodzieńca, nowe kamizelki i używane trzewiki tanio na sprzedaż ulica Stara nr. 10, II piętro. [12342

Dobrze utrzymany
rower
na sprzedaż Nadgórna 26, II piętro. P. [12329

Polecam codziennie świeżo paloną [2052
kawę
funt od 2,30 zł. począwszy
F. Dumont,
ulica Pańska nr. 17.

Mieszkania

Mieszkania
2—4 pokoi, nadającego się na biuro, poszukuję za dobrem wynagrodzeniem. Oferta: Agencja Wschodnia Rynek 10. [2058

Poszukuję od zaraz
mieszkania
1—3 pok. z kuchnią z zapłatą na rok z góry. — Zgł. z podaniem ceny do Gł. Pom. pod nr. 12330.

Zamiana
Poznań-Grudziądz
Moje 4-pokojowe odnowione **mieszkanie** z kuchnią, łaźnią i balkonem w nowym domie w śródmieściu Poznania zamienię na podobne w Grudziądzu. — Łaskawe oferty pod **nr. 2049** do Głosu Pomorskiego.

Od zaraz poszukuję
próżny pokój
nadający się ewtl. na warsztat. Możliwie w śródm. i na parterze. Skład jubilerski, 3-go Maja 17

Intel. panów przyjmę
na stancję.
Wiadomość: 3-go Maja nr. 8, I piętro. [12343

Skład żywnościowy
z mieszkaniem i przynależytościami na głównej ulicy w Grudziądzu do sprzedania. — Zgłosz. do Gł. Pom. pod nr. 12347.

Posady

Czeladnik piekarski
poszukuje od 1 listopada **stałej posady.** — Natychmiastowe zgłosz do Gł. Pom. pod nr. 12334

Poszukuję dzielnego
pomocnika krawieckiego
L. Stefański, Rynek 17. [12345

Czeladników kowalskich
samodzielnych, poszukuje od zaraz [12339
Krok, Groblowa 9.

Poszukuję od zaraz
ucznia
syna uczciwych rodziców **A. Poznański,** mistrz rzeźnicki Wybickiego 44.

Freblanka lub bona,
władająca językiem polskim i niemieckim, potrzebna na wieś za wysokiem wynagrodzeniem. Wiad: Lipowa 49 parter

Poszukuje się [12336
posługaczki
na 3—4 g. dzien. Zgł.: Pietruszkowa l. 1, III l.

Różne

BEZ KOREPETYTORA
nauka: matematyki, fizyki (rozwiązanie zadań, dyskusje). Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historji, geografji, prawa (skróty, repetytorium). Języki obce (samouczki, słowniki). Wydawnictwa księgarni **Wajnera, Warszawa,** Bielańska 5/69 (I-sze piętro, front).
Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 gr.

Polecam się paniom, które same krawcują, do
przykrawania
oraz
przymierzania
wszelkiej garderoby dam skiej ulica Sobieskiego nr. 13, III ptro. [12532

Udzielam LEKCJI
francuskiego i polskiego oraz przygotowuję do młodszych klas gimnazjum ul. Lipowa 96, parter lewo. [12333

Wydział Ekonomiczny
przy N. O. K. zawiadamia, że mogą być przyjęte
jeszcze parę pań
na kursy pożyteczn. robót, Szewska 15, odbywające się od godz. 6—8 wiecz.

!!! CENY ZNIŻONE !!!

Kino-Variete Apollo

Tylko do jutra środy włącznie
I.
„ZWYCIĘSTWO KOBIETY"
z piękną Mac-Donald w roli gł.
II.
Przecudny obraz wytwórni polskiej
CZATY
podług A. Mickiewicza 1324

OLBRZYMI PROGRAM
III.
» IMIENINY PANA BARNABY «
Od 5-ej dla młodzieży szkolnej i dzieci (dozwolone)
„CZATY" A. Mickiewicza
Ceny zniżone.
Razem 14 aktów.

Kino-Variete Apollo

PANNA
biegle pisząca na maszynie po polsku i niemiecku — siła doskonała — potrzebna od zaraz na wysoką płacę. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod **nr. 2005** do Eksped. Głosu Pomorskiego.

Najtaniej
i w największym wyborze
poleca
mydła pierwszorzędnych fabryk
Grudziądzki Skład Mydła
A. Kotlenga,
ul. Mickiewicza nr. 6. [12335

Wyciąć i zachować!

Biuro Obrońcy Prywatnego
pod kierownictwem wykwalifikowanej SIŁY UNIWERSYTECKIEJ **przy ulicy Staro-Rynkowej nr. 2** udziela **porady prawnej,** redaguje podania, wnioski, reklamacje do wszystkich władz, prowadzi korespondencję, tłumaczy z obocych języków itp. wszystko na maszynie do pisania po przystępnej cenie od 1 zł. (1427

Polecam znakomite
obiady, kolacje
napoje wszelkiego gatunku. Ciepła kuchnia o każdej porze dnia. Ceny umiarkowane, nie wyższe jak w prywatnych jadłodajniach. (12325
Józef Grzeszkowiak, Grudziądz,
Plac 23 Stycznia 19.
Osobom podejrzanym wstęp wzbroniony.

Oszczędzacie dużo pieniędzy



jeśli nosicie obcasy i zelówki gumowe
BERSON
1776

Zguby

Dnia 13-go września 24 r. **zgubiłem książeczkę wojsk.** z portfelem wraz pieniędzmi na drodze Zarośle — Dusocin — Mokre (i inne papiery) na nazwisko **Jan Cieplolek,** zamieszkałego **w Szembruku.** Papiery złożyć w Administracji Głosu Pomorskiego pod nr. 12326.

Dnia 15 bm. na Rynku Rybim **zgubiono**
torebkę
z dokumentami osobist. i pieniądze które znalazca może zatrzymać. O zwrot torebki i dokument., które unieważniam uprasza
Stefanja Stepanok
Grudziądz, Koszarowa 28 u właśc. domu [12293

Polski Bank Handlowy

Oddział w Grudziądzu
ul. Sienkiewicza 18
Centrala w Poznaniu

Bank dewizowy — Bank dewizowy

załatwia wszelkie interesy bankowe
a mianowicie:

otwiera rachunki bieżące i czekowe, przyjmuje i oprocentowuje je najkorzystniej zależnie od wypowiedzenia, dyskontuje weksle, skupuje waluty zagraniczne i załatwia wszelkiego rodzaju inkaso i przekazy odwrotnie w kraju i zagranicą.
2053